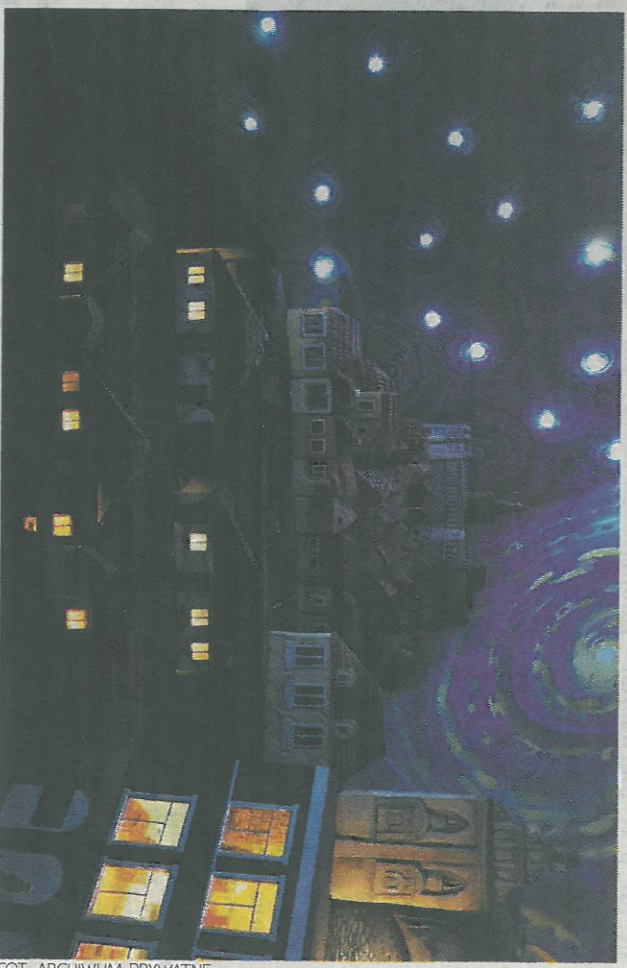
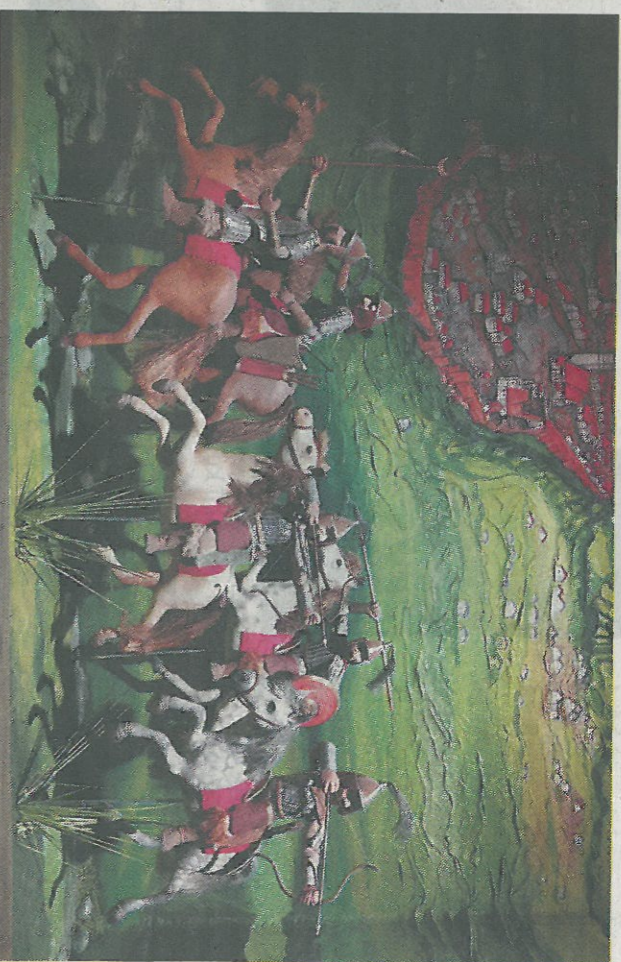


Cudowne i tajemnicze

KULTURA Za drzwiami z napisem Imaginarium zaczyna się meandryczno-oniryczna przestrzeń, której odnogi wiodą w daleki świat i jeszcze dalsze historie. Jeśli u progu są dzieci uratowane przez naszą herbową, lubelską kozę a na końcu wyjście wskazuje Wędrowiec z wierszy Czechowicza – tematu tłumaczył nie trzeba. Lublinowi przybyło miejsce do zwiedzania



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W historii Lublina nigdy nie brakowało cudownych i tajemniczych wydarzeń, czy też zjawisk w nim osób o mistycznej sile. Trzeba więc zrobić dokładnie to samo, co słynny Wędrowiec ze średniowiecznej ryciny, na której widać, jak przekraczając horyzont świata, w którym żył, ujrzał coś zupełnie nowego i niezwykłego – uważa Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” który wymyślił „Imaginarium” i napisał do niego scenariusz.

To staromiejska przestrzeń, wykorzystująca pomieszczenia dawnego muzeum multimedialnego, które działało kilka lat w sąsiedztwie Piwnicy pod Fortuną i Lubelskiej Trasy Podziemnej. Od 2018 roku to miejsce było puste.

Rzezbione drzwi do Imaginarium są w piwnicy kamienicy Rynek 8. I to jest ostatnia realna rzecz jaką się rejestruje wchodząc. Gdy wzrok przyzwyczai się do półmroku, widzisz Michała Archanioła wodza sił niebiańskich, galopującego na koniu, by wręczyć miecz śpiącemu pod drzewem Leszkowi Czarnemu. Ale gdy kierujesz się ku tej scenie by zobaczyć z bliska jej bohaterów, słyszysz gdzieś blisko mecenie. Automatycznie wzrokiem szukasz zwierzęcia i widzisz w kątku tójkę dzieci trzymających na postrońku kozę. Kiedy wyminiesz spojrzania z dziećmi i one i ty jesteś równie speszzeni.

Każde miasto ma rodzaj symbolicznego „kodu genetycznego”, który w pewien sposób tłumaczy i determinuje jego historię. Ważną częścią naszej opowieści jest historia mieszkających tu Żydów.

Pojawiają się oni w Lublinie na przełomie XV i XVI wieku. O ich przybyciu mówi legenda, według której stało się to na skutek boskiej interwencji. Osiedlenie się w Lublinie Żydów – narodu wybranego przez Boga oraz znajdujące się tu relikwia Drzewa Krzyża Świętego powoduje, że powoli ściągają w to miejsce Siły Ciemności. Po zawarciu w Lublinie Unii Polsko-Litewskiej w 1569 roku historia obfitująca w dramatyczne zdarzenia, przyspiesza – tłumaczy Pietrasiewicz

oprowadzając po Imaginarium, w którym zgromadził jego zdaniem istotne dla historii naszego miasta wydarzenia i postaci. Dla tego autorskiego wyboru ważna była opowiadająca i starce Sił jasności z Słami Ciemności.

Wędrowca po wąskich piwnicznych przejściach i salkach trwa ponad godzinę. Chwilami trudno

skupić się na opowieści oprowadzającego, bo uwagę kradnie realizacja jego pomysłu.

Uroda, klimat i kunszt wykonania Imaginarium to dwuletnia praca Pauliny Kary i jej pomocników. Artystka wyczarowała w swoim niepodrabialnym, autorskim stylu setkę jak nie tysiąc ludzi, przedmiotów i przestrzeni. Chasydy wirują w tańcu, dwór dyga przed koronowanym królem. Tatarzy pędzą na koniach, Wędrowiec nocnymi ulicami Lublina.

Jeśli ktoś docenia ręcznie wykonany świat, będący skrzyżowaniem artystycznej makiety ze sklepem z zabawkami sprzed stu lat i teatrem – będzie Imaginarium zachwycony.

Zwłaszcza, że autorka charakterny się sporą dozą humoru

i pięknie zastosowała „lokowanie produktu” czyli instytucji dla której realizowała zadanie. Nie mówiąc o osobie Tomasza Pietrasiewicza, którego sportretowała jako postać wielkości dtoni, uruchamiającą bajkowy mechanizm Imaginarium.

Paulina Kara jest z Niska ale w Lublinie studiowała i świetnie znany jej prace. Począwszy od wystaw w Galerii Białej po współpracę z Jarosławem Kozłarą.

Pierwsi zwiedzający mają się w tym niezwykłym staromiejskim wnętrzu przy Rynku pojawić jeszcze we wrześniu. Trwają końcowe prace. Wyprawa jest zdecydowanie dla dorosłych, w grupach maksymalnie 5-6 osobowych. Informacji o otwarciu i rezerwacji biletów trzeba szukać na stronie Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN.